

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Ciechanów; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; PRL; Ciechanów; Ludowe Wojsko Polskie; Wojsko Polskie; służba w Ludowym Wojsku Polskim; Pierwsza Dywizja Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki; Trzeci Berliński Pułk Piechoty w Ciechanowie; kody w Ludowym Wojsku Polskim; kodowanie map w Ludowym Wojsku Polskim; szyfry w Ludowym Wojsku Polskim

Oficer kodowy pułku

Założmy, że to jest mapa. Setka, albo pięćdziesiątka. Dowódcy plutonu mają dwudziestkę piątkę, dowódcy kompanii setki, a dowódca batalionu na dwusetkach pracuje. Na mapie polowej są współrzędne. Te współrzędne są oznaczone zgodnie z geograficznym południkiem i równoleżnikiem. Założmy, że to ma oznaczenie 0-1, ta ma 0-2 i tak dalej. I teraz, żeby nieprzyjaciel nie wiedział, że założmy, nasza kompania znajduje się w tym miejscu, i to jest oznaczenie założmy tam 0-4 - to się wszystkie mapy koduje. To oznaczenie na przykład nie ma 0-4, tylko ma 78. Nieprzyjaciel wie, że dowódca kompanii pracuje na takiej mapie, bo sam ma taką samą mapę. I teraz, żeby nieprzyjaciel nie wiedział o co chodzi, to z tych współrzędnych normalnych geograficznych koduje się, daje się inne kody. Albo po kolei tylko w innym rozmiarze, albo w drugą stronę, albo w ogóle, co ostatnio najczęściej się [stosuje], każdy ma inny rozmiar. Tu może być 101 dla przykładu, a tu może być 2 i tak dalej. I te mapy robiłem dla całego pułku, jako oficer kodowy. Każdy musiał przyjść do mnie i te kody sobie przypisać. I teraz tak, żeby jak się przez radiostację mówi, że w tym rejonie, założmy kwadrat 78 założmy na 49, stwierdzono czołg nieprzyjaciela, albo naszą dyslokację się podaje, to czołg musiał się inaczej nazywać. Cokolwiek sobie wymyślił. Z tym, że to nie mógł być długi wyraz, tylko musiał być wyraz na ogół dwusylabowy, np. lipa, brzoza, sosna i tak dalej. Tak samo, kto wydał rozkaz? Dowódca taki i taki. To przecież się nie podawało, że to dowódca ten i ten, tylko kryptonimami, komin, komin 0-1, albo coś tam. Tak samo koduje się wszystkie radiostacje. Ja wyznaczałem. Pierwszy batalion to brzoza, ten jest lipa, ten jest sosna. A oprócz tego oficer kodowy, szyfrowy zajmował się telefonogramami zaszyfrowanymi, które przychodziły na radiostację. I książka kodowa, szyfrowa

książka. Na ogół trzy książki były. Bo się podawało, z której książki się korzysta. No i tego typu rzeczy. Tym się zajmowałem.

Wprowadza się jakąś podwyższoną gotowość bojową. To takie rzeczy nie przychodziły przecież tekstem tak zwanym otwartym, tylko szyfrem. Jeśli w dzień to było, to mnie wzywali do rozszyfrowywania tego. W nocy to robił to oficer dyżurny pułku, który miał dostęp do książek szyfrowych i miał klucz i pieczęć.

Mnie chciano zostawić przecież koniecznie w wojsku, jako oficera sztabowego. Ja prowadziłem, na przykład w czasie ćwiczeń wojskowych całą mapę sztabu pułku. To cały czas rysowanie jest kolorowe, to trzeba wszystkie te znaki, gdzie się przemieszcza, gdzie nieprzyjaciel, gdzie nasze wojska, gdzie kompania ta, gdzie ta. To trzeba wszystko nanosić. Przy sztabie pułku jednocześnie w tym wozie sztabowym trzy radiostacje pracowały. Jedna łączność z przełożonym, łączność pomiędzy dowództwem pułku a szefem sztabu pułku, którzy byli w różnych miejscach na ogół i łączność z pododdziałami. Pododdział podawał meldunek, czy rozkazy im się wydawało, to trzeba było wszystko mieć cały czas na mapie. Mapa to podstawa działania w czasie ćwiczeń.

Mapy się pobierało z tajnej kancelarii i właśnie przed ćwiczeniami się szyfrowało, zarówno mapy jak i różne inne oznaczenia, które potrzebne są na polu walki. Załóżmy, że jesteśmy w Lublinie, i ćwiczenia mają się odbywać pod Kraśnikiem, w jakimś terenie albo powiedzmy lotnisko Radawiec. To się wtedy pobierało mapy z tajnej kancelarii tego terenu i te mapy się kleiło jeszcze i potem w harmonijki trzeba je odpowiednio poskładać, żeby w każdym momencie można było otworzyć ten teren, który jest potrzebny. Trzeba było ją umieć składać. To jest sztuka. Też się tego musiałem uczyć.

Kodowanie się na każdą okoliczność zmieniało. Oznaczenia wszystkie kodowe się zmieniało każdorazowo. Były też kody zapasowe.

I te wszystkie działania oficera szyfrowo-kodowego nie można było pisemnie nigdzie robić. No bo przecież najłatwiej wtedy dostać taki [dokument], gdzie są te szyfry wszystkie.

Każdy musiał przychodzić i sobie sam osobiście to nanosić. Podpisywał, że przyjął to do wiadomości, żeby było widać kto.

Data i miejsce nagrania	2015-03-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"